

Pezet Noon, Nie jestem dawno

Tyle razy myślałem że to koniec, wiesz
Zacieram dłonie, pada śnieg
Zaciskam dłonie w pięść
Ta iskra płonie gdzieś
Jeszcze trzeba iść, wiem że
Ten na drzewach śnieg
Jest tak samo zimny jak ten we mnie
Sie masz - Sie masz, Cześć !
Znów te same mordy
Ten sam plac i tylko hip hop hobby
Wciąż mieszkam tam,
Zaraz znikną drogi
Znikną perspektywy
To już kolejnych kilka lat jak tu wypruwam sobie żyły
Z pod nóg mi znika świat
Patrz jak znika tak
Jestem smutny gdy świta
Nawet prawda wita AVE
Jesteśmy kwita z rapem
chyba lat przybywa
Czasem myślę
Wiesz kochanie
Może ty ze mną razem znikniesz
Mogę pokazać ci coś więcej niż pieprzony chajs
Pokazać ci to miejsce wcale nie daleko tak
Im jest trudniej, ciężiej, jestem bliżej
I tylko twój uśmiech pcha mnie do przodu
I znów myślę:
Żałuje dziś, tyle chwil, wszystko przepadło
Te same myśli, myślę ile tu jeszcze zostanę
Ty dasz mi siłę, będzie lepiej
Szanse mamy ciągle niezłe
Wciąż w pogoni za lepszej jakości życiem
Mam rodzinę
Mój ojciec więcej musi płacić, znów na rodzinę
Za chwilę straci luz, straci wóz, łatwo stracić siłę
Wszystko trafił chuj
Szukam pracy znów
Ale nikt mi nie zapłaci tyle że bym mógł
Senne marzenia, słodkie marzenia spełnić
Cenne marzenia, własny dom, własna ziemia - cennik
Niektórzy mają w pracy luz, tacy już mają rodzinę
Ja znam godziny i znam błędy
Znów sam chodziłem tu po parku
Sam, parę browarków, spacer, walkman, bębny
Daleko od POPART-u
Kolejny patent pewny
Spacer z rapem
Znów zaciskam zęby gram jak potrafię
Żałuje dziś, tyle chwil, wszystko przepadło
Te same myśli, myślę ile tu jeszcze zostanę
Ty dasz mi siłę, będzie lepiej
Szanse mamy ciągle niezłe
Wciąż w pogoni za lepszej jakości życiem
Co trzyma los w zanadrzu ??
Los - gna nas w przód
Chciałbym z tobą tam stać w parku i mieć parę stów (choć) (choć)
Chciałbym no bo coś od startu to jest żaden plus
A w naszym przypadku to jest raczej cud
Raczej nie spełnię snów
z rapem miłość raczej
Przepraszam ale wyjeżdżam znów latem
Znów wyjeżdżam z rapem
Wiesz znów tu łapię puls

Może za rok będziemy już mieszkać razem
Już wiem tamten czas minął bezpowrotnie
Kolejne dni idą z kolejną zimą mróz za oknem
Z kolejną zimą znów samotnie, nie
Popłynąłbym z tym gównem, wiem
Dziś mam inny okręt
Gdzieś dziś mam inne opcje w nim
I tylko chciałbym móc powiedzieć
Tamte dni są obce mi
Nie jestem chłopcem dziś
Nie jestem dawno
Przeszłość licytacja którzy więcej zgarną
To wszystko
Żałuje dziś, tyle chwil, wszystko przepadło
Te same myśli, myślę ile tu jeszcze zostanę
Ty dasz mi siłę, będzie lepiej
Szanse mamy ciągle niezłe
Wciąż w pogoni za lepszej jakości życiem